

ŚWIĘTO PŁONÓW

na Stadionie X-lecia

Cena 50 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
WIEC

Komuniści
a wrzesień
1939
str. — 4.

Rok XIV Wydanie AB

Poznań, wtorek 9 IX 1958

Nr 214 (4543)

Podniosła uroczystość „Święta płonów” na Stadionie Dziesięciolecia

WARSZAWA (PAP)

Wieś polska zakończyła tegoroczne obchody dożynkowe piękną uroczystością „Święta Płonów”, która odbyła się w niedzielę 7 bm. w Warszawie na stadionie Dziesięciolecia.

Punktualnie o godz. 10.30, stadionem wstrząsa burza oklasków, bo oto na trybunie honorowej ukazują się znana wszystkim sylwetka gospodarza dożynek — I sekr. KC PZPR Władysława Gomułki. Wraz z nim zajmują miejsca na trybunie honorowej: członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, prezes NK ZSL — Stefan Ignar i członkowie prezydium Naczelnego Komitetu ZSL, członkowie władz naczelnych SD, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, marszałek Sejmu — Czesław Wycech, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Bolesław Podedworny i członkowie Rady Państwa, wiceprezes Rady Ministrów — Zenon Nowak, Minister Rolnictwa — Edward Ochab i inni członkowie rządu, przewodniczący CRZZ — Ignacy Łoga-Sowiński, członkowie władz naczelnych organizacji społecznych, młodzieżowych, organizacji samorządu rolniczego, spółdzielczości, postowie na Sejm, generalicja.

Na trybunie honorowej zajmują także miejsca: przewodniczący bawiącej w Polsce delegacji parlamentarnej Ludowej Republiki Bułgarii, wiceprzewodniczący Biura Zgromadzenia Narodowego, sekretarz komitetu naczelnego Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego — Peter Tanczew oraz przewodniczący delegacji

cji chłopów NRD, sekretarz Związku Samopomocy Chłopskiej (VDGB) — Erhard Broz. Orkiestra gra hymn narodowy. Kiedy milnka ostatnie tony mazurka Dąbrowskiego rozlega się potężny śpiew rewolucyjnej pieśni chłopskiej „Gdy naród do boju”.

Głos zabiera przewodniczący głównego komitetu organizacyjnego Związku Kółek Organizacji Rolniczych — Tadeusz Ileszuk.

Starosta dożynek — jak każde obyczaj — pozdrawia gospodarza mówiąc m. in.: „nieśliśmy Ci płon nieduży, ale też wcale niemaly”.

Szanowny gospodarzu! Dziś ten bochen w spokoju i poważnie, pilnuj rąk krojących kromki. Niech nóż kroci, równo, gładko i jednako dla wszystkich, według pracy i wysiłku, sprawiedliwie”.

Następnie zabiera głos gospodarz dożynek — I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

(Tekst przemówienia podajemy na str. 2).

Projekty ustaw i uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

6 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o prawie lokalowym. Projekt ten normuje całokształt zagadnień związanych z użytkowaniem i użytkowaniem lokali mieszkalnych i użytkowych oraz precyzuje prawa i obowiązki wynajmującego i lokatora.

Uchwalony został projekt ustawy o Narodowym Banku Polskim, stanowiący kodyfikację i uporządkowanie dotychczasowych przepisów o strukturze organizacyjnej i zadaniach banku.

Rada Ministrów uchwaliła również projekt ustawy zmieniającej ustawę o pracy na polskich, morskich statkach handlowych w żegludzie międzynarodowej. Projekt nowej ustawy uwzględnił w polskich przepisach także zobowiązania Polski w wyniku międzynarodowych konwencji.

Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie wykonania zadań przewozowych przez Polskie Koleje Państwowe w okresie jesienno-zimowym 1958 r. Minister komunikacji został zobowiązany do zwiększenia nadzoru nad pracą podległych mu jednostek oraz otrzymał pewne dodatkowe uprawnienia w zakresie wyznaczania wagonów, selekcji przewożonych towarów, godzin pracy kolejarzy itp.

Rada Ministrów przy udziale przedstawicieli CRZZ zatwierdziła rozporządzenie ustalające na 5 proc. miesięcznie wysokości odsetek, które pobierane będą przez administrację domów za opóźnienia w uiszczaniu czynszu najmu i innych należności z tytułu najmu od opieszale lokatorów.

Posiedzenie Najwyższej Narady Państwowej ChRL

PEKIN (PAP)

Jak donosi agencja Nowych Chin, przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tung zwołał na dzień 5 września 15 posiedzenie Najwyższej Narady Państwowej ChRL. Mao Tse-tung wygłosił na posiedzeniu przemówienie analizujące obecną sytuację we wnętrzu Chin i sytuację międzynarodową.

Następnie członek Biura Politycznego i członek sekretariatu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin — Tan Czen-lin wygłosił referat o rozwoju produkcji rolnej kraju w bieżącym roku oraz o posunięciach w dziedzinie rolnictwa, jakie podjęte zostaną w zimie br. i na wiosnę roku przyszłego. Referent poruszył również zagadnienie komun ludowych, patriotyczne go ruchu ludności na rzecz podniesienia warunków sanitarnych w kraju, którego głównym celem jest wytypowanie

czterech plag (wroble, myszy, szczury i muchy) i inne sprawy.

W dniu 6 bm. narada kontynuowała obrady.

(Oświadczenie premiera Czou En-laia podajemy na str. 2).

Oświadczenie Białego Domu

WASZYNGTON (PAP)

Po konferencji Eisenhowera z Dullesem i członkami amerykańskiej krajowej Rady Bezpieczeństwa, Białe Dobre ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że w toku konferencji omawiana była sytuacja w strefie Cieśniny Taiwańskiej.

Oświadczenie głosi dalej: „ze szczególną uwagą zwrócono na oświadczenie pana Czou En-laia — wskazujące, że komuniści chińscy gotowi są wznowić rozmowy z USA na szczeblu ambasadorów”. Oświadczenie zastrzeżone, że USA godzą się na takie rozmowy, o ile strona chińska „wyrzeknie się przemoc”, przy czym oświadczenie dodaje, iż „tego rodzaju wyrzeczenie się przemoc nie musi oznaczać wyrzeczenia się rozstrzygnięcia lub kontynuowania polityki środków pokojowych”.

Jeśli rząd ChRL gotów jest uznać to stanowisko, to ambasador USA w Warszawie gotów jest niezwłocznie spotkać się z ambasadorem ChRL w Warszawie, który poprzednio prowadził te rokowania.

W zakończeniu oświadczenie stwierdza, że USA „nie wezmą udziału w żadnym porozumieniu, które uszczuplałoby prawa” czang kaiszewców.

B. lekarz SS

z Oświęcimia
stanie przed sądem

KRAKÓW (PAP)

Dr Johann Paul Kremer, który przez dłuższy czas był obozowym lekarzem w Oświęcimiu, gdzie wśród innych „brodniczych praktyk” dokonywał wycięć wrotych więźniów bez śledztwa po ich zamordowaniu, przebywał od pewnego czasu w Münster.

W wyniku licznych interwencji Międzynarodowy Komitet Oświęcimski otrzymał ostatnio zawiadomienie, że naczelna prokuratura w Münster wszczęła przeciwko dr. Kremerowi dochodzenie.

Równocześnie naczelna prokuratura w Münster zażądała od Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego dostarczenia w sprawie dr. Kremera dokumentów i nazwisk świadków.

Proces trucieli

Moczowa skazana na 8 lat więzienia

(Inf. wł.)

Przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu nastąpiło 6 bm. wznowienie procesu Leokadii Moczowej, oskarżonej o otrucie swego męża — Kazimierza oraz Jana Kaczora.

Biegli — dr. dr. M. KAPCZYŃSKA i S. RASZEJA stwierdzili, że w przypadku J. Kaczora pozytywny wynik badań chemicznych oraz kliniczne objawy choroby wskazują, że zgon nastąpił wskutek spożycia talu. Sprawa Kazimierza Moczowa: po 2,5 latach dokonano ekshumacji jego zwłok. M. in. w resztkach mózgu i jamy brzusznej denata stwierdzono obecność śmiertelnej dawki talu (badania chemiczne ziemi cmentarnej i ozdob trumny dały wynik negatywny). Lekarze raczej wykluczyli możliwość zatrucia się, w wyniku nieostrożnego odchodzenia się z talcem.

Zie pożycie Moczów, plany rozwodowe oskarżonej, groźby rzucane pod adresem męża, podejrzenie o zatrucie przez nią wódki — wszystko to świadczy — powiedział prokurator NOWACZYK, że małżby dla Moczowej ciężarem, którego chciała się pozbyć. Mówiąc o zabójstwie Kaczora prokurator podkreślił, że oskarżona działała z wyrachowaniem. Moczowa pozbawiła życia dwie bliskie sobie osoby — stwierdził w konkluzji rzecznik oskarżenia. — Wnoszę o uznanie jej za winną podwójnego zabójstwa i wymierzenie kary śmierci.

Diametralnie różne stanowisko zajęła obrońca. Mec. BANDROWSKI analizując całokształt okoliczności śmierci Moczowa powiedział, że pewnikiem jest tu tylko obecność talu w zwłokach denata. Wszystkie inne należy uznać za podejrzenia, plotki i przypuszczenia. Obrońca wniósł o uniewinnienie od zarzutu zabójstwa Moczowa.

W pełnym pasji przemówieniu, mec. GRONOWSKI stwierdził, że wobec braku innych dowodów — można przyjąć, iż oskarżona nie chciała zabić J. Kaczora (nieumyślne zabójstwo — art. 230 § 2). Jeśli tę tezę odrzucić, pozostaje

zabójstwo w stanie silnego wzruszenia. Dla oskarżonej — stwierdził obrońca — kobiety w starszym wieku, małżeństwo z Kaczorem było ostatnią życiową szansą. Przeżyła ją na rzecz bogatszej rywalki. Wiadomość o ślubie z inną, była dla oskarżonej gromem z jasnego nieba. Mec. Gronowski wniósł o łagodny wymiar kary.

★

W późnych godzinach popołudniowych zapadł wyrok. Sąd uznał, że Moczowa, działając pod wpływem silnego wzruszenia, w zamiarze pozbawienia życia J. Kaczora — podała mu tal, w wyniku czego nastąpiła śmierć. Kara — 8 lat więzienia.

Od drugiego zarzutu oskarżona uniewinniono. Sąd stwierdził, że poszlaki wskazujące na Moczową, jako zabójczynię męża, są zbyt słabe i nie stanowią logicznie zamkniętej całości. Nie wiemy nawet, czy istotnie Mocz została zamordowana. Może popełnił samobójstwo. Należy tylko załować — zauważył trybunał — że szpital wcześniej nie zawiadomił prokuratury o tym fakcie...

Sąd wymierzył Moczowej karę zbliżoną do górnej granicy, przewidzianej art. 225 § 2 KK, wychodząc m. in. z założenia, że była ona częściowo uprzedzona o projektach małżeńskich Kaczora.

Wyrok nie jest prawomocny.

(1)

Tragiczny lot szybowca

BYDGOSZCZ (PAP)

5 bm. z lotniska bydgoskiego wystartował do lotu ćwiczebnego szybowiec holowany przez samolot. W pewnej chwili szybowiec — po oderwaniu się od samolotu runął na ziemię. Pilot szybowca, student Politechniki Gdańskiej — EUGENIUSZ POLDACH poniósł śmierć.

Delegacje poszczególnych województw składają dary żywności i sekretarzowi KC PZPR — Wł. Gomułce premierowi J. Cyrankiewiczowi i przedstawicielom rządu.

CAF — fot. (2) Wdowiński



Nowa elektrownia atomowa w ZSRR

MOSKWA (PAP)

W Związku Radzieckim uruchomiono pierwszą część nowej elektrowni atomowej o mocy 100 tysięcy kilowatów. Po zakończeniu budowy moc elektrowni wynosić będzie 600 tysięcy kilowatów.

Wyrok na księdza K. Raczyńskiego

z zakonu OO. Paulinów
w Częstochowie

KATOWICE (PAP)

Przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach toczył się proces przeciwko ks. Karolowi Raczyńskiemu z zakonu OO. Paulinów o szkalowanie w czasie kazania Państwa Polskiego i ustroju socjalistycznego. Kazanie to wygłosił ks. Raczyński do pielgrzymów na Jasnej Górze w dniu 25 sierpnia ub. roku.

Sąd Wojewódzki uznał ks. Raczyńskiego winnym zarzucanego mu czynu i skazał go na 2 lata więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na okres 5 lat.

Z okazji Centralnych Dożynek 6 bm. zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. Stanisław Kulczyński odznaczył zasłużonych działaczy społecznych i rolników wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Na zdjęciu: prof. Stanisław Kulczyński odznacza Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Stanisława Dobkowskiego, indywidualnego rolnika ze wsi Mazurek (pow. Augustów). Obok stoi Jan Górczyca kierownik PGR Szewcyno (pow. Koszalin) odznaczony również Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

CAF — fot. Uchymiak

Przemysł ziemniaczany rozpoczął kampanię

(Inf. wł.)

Kilka zakładów przemysłu ziemniaczanego w kraju rozpoczęło już tegoroczną kampanię, w czasie której ma się przerobić ogółem około 700 tys. ton ziemniaków. Jest to o 6 proc. więcej niż poprzednio, a więc w porównaniu z 1957 rokiem przemysł ten prawdopodobnie wyprodukuje o 23 proc. więcej mączki ziemniaczanej, o 32 proc. więcej płatków i zwiększy o blisko 38 proc. swe dotychczasowe dostawy dla zagranicy.

(1)

Znoyny trud rolników przynosi owoce całemu narodowi

Przemówienie I sekretarza KC PZPR-Władysława Gomułki

WARSZAWA (PAP). Centralna uroczystość dożynek — powiedziała na wstępie I sekretarz KC PZPR — jest wyrazem hołdu składanego pracy chłopów i wszystkich zatrudnionych w produkcji rolnej, wyrazem uznania za ich trud, za plany ich pracy w tak ważnym dziale gospodarki narodowej jakim jest rolnictwo.

W porównaniu z okresem przedwojennym, ilość ludzi zatrudnionych w rolnictwie na 100 ha użytków rolnych zmniejszyła się z ok. 50 na 34. Wartość produkcji rolnej na 1 zatrudnionego w rolnictwie jest dzisiaj o ok. 80 proc. wyższa niż przed wojną, a w przeliczeniu na każdego mieszkańca kraju, globalna masa produkcji rolnej jest obecnie o około 40 proc. większa, niż była w okresie przedwojennym.

Pogłowie trzody chłownej na 100 ha zwiększyło się niemal dwukrotnie. Pogłowie bydła odbiega jeszcze nieco od przedwojennego stanu, lecz nastąpił wzrost mleczności krów o ponad 400 litrów rocznie od sztuki. Rozszerzyła się ponad dwukrotnie powierzchnia zasiewów wysokowartościowych roślin przemysłowych, sięgając ok. 5 proc. ogólnej powierzchni zasiewów. Wzrosły też poważnie plony czterech podstawowych zbóż. W latach 1934-1938 wynosiły one średnio 11,4 q/ha, a w latach 1955-1957 wyniosły 14,3 q/ha. W roku bieżącym plony czterech zbóż wyniosą, wg przewidywań, 14,9 q/ha — czyli nieco mniej niż w roku ubiegłym, w którym osiągnięto 15 q/ha.

Mimo poważnych osiągnięć rolnictwa w Polsce Ludowej, mimo bardzo wydatnego, bo sięgającego 40 proc. wzrostu globalnej produkcji rolnej na 1 mieszkańca wzrost ten nie nadąża za rosnącymi potrzebami ludności miast i wsi. Produkcję rolną należy nadal rozwijać, szczególnie produkcję roślinną aby zlikwidować deficyt pasz i zbóż, aby usunąć dysproporcje między produkcją roślinną i zwierzęcą przy dalszym rozwoju hodowli, szczególnie bydła rogatego.

Nasza socjalistyczna gospodarka narodowa jest gospodarką planową. Aby zapewnić rozwój rolnictwa, państwo przeznacza wielkie środki dla rozwoju przemysłu pracującego na potrzeby rolnictwa, jak też udziela chłopom poważnej pomocy w postaci kredytów inwestycyjnych. Ogólna suma pożyczek inwestycyjnych dla chłopów wynosiła w 1956 r. 650 milionów złotych, a w tym roku chłopom otrzymali od państwa ponad 2 miliardy zł kredytu. Nakłady finansowe państwa na melioracje na lata 1959-1960 planowane są w wysokości ponad 3 miliardy zł, czyli więcej niż w okresie pierwszych trzech lat obecnej pięcioletki. W najbliższych dwóch latach rolnictwo otrzyma półtora miliona ton nawozów sztucznych w przeliczeniu na czysty składnik. Z roku na rok rośnie zaopatrzenie wsi w maszyny rolnicze i materiały budowlane.

Zadania na najbliższą przyszłość

Obecnie opracowujemy projekt planu gospodarczego obejmującego lata 1961-1965. Pragniemy stworzyć warunki, aby pod koniec tej przyszłej pięcioletki podnieść plony czterech zbóż do 17 q z ha, jak też wydatnie zwiększyć całą produkcję roślinną i zwierzęcą. Dla osiągnięcia planowanych wskaźników wzrostu produkcji rolnej wysiłkiem państwa i rolników muszą wysiłki milionów rzesz chłopskich i wszystkich ludzi pracy zatrudnionych w rolnictwie.

Aby wysiłki te były skuteczne powinny być dokonywane nie tylko w sposób zorganizowany, lecz także na drodze wspólnego, kolektywnego działania.

W zespoleniu rozproszonych sił chłopskich tkwią ołbrzymie możliwości przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa i postępu na wsi. Temu celowi służą również kółka rolnicze, których dotychczas powstało 15 tys., obejmując około 430 tys. chłopów.

Zgodnie z wytycznymi polityki rolnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, państwo nasze popiera i udziela przywilejów wszelkim formom kooperacji

chłopskiej, stwarza dogodne warunki dla powstawania i rozwijania zbiorowej własności chłopskiej.

Patrzając jednak na dalszą metę, przeczając przyszłość naszego rolnictwa, stan obecny — mimo wielu blasków, nie pozbawiony jest cieni poważnego niepokoju.

Mimo poważnego zwiększenia ilości gospodarstw średniości, mimo zwiększenia arealu ziem uprawnych, co nastąpiło w rezultacie reformy rolnej, osadnictwa i odpływu ludności wiejskiej do miast, mamy w Polsce obecnie ponad 55 proc. gospodarstw o powierzchni od 0,5 ha do 5 ha. Czy takie gospodarstwa mogą być jeszcze dzielone na mniejsze? Albo czy z produkcji gospodarstw o takich rozmiarach może jeden spadkobierca wypracować fundusze na spłaty swego rodnictwa, zwłaszcza gdy pretendenci do spadku jest kilku, a cena ziemi wysoka? Już dzisiaj problem spłat rodzinnych staje się ciężarem nie do zniesienia.

I już dzisiaj trzeba szukać rozwiązania tej sprawy, gdyż nie wolno dopuścić do upadku takich gospodarstw, szczególnie gdy ręce po ojcowiznę wyciągają spadkobiercy, którym władza ludowa, kosztem nakładów państwowych, zapewniła pracę i zarobek w zawodach pozarolniczych.

Nie ulega wątpliwości, że utrzymując obecną, przynależną przewagę gospodarstw indywidualnych, doszłoby w ciągu jednego pokolenia do wielkiego rozdrobnienia gospodarki rolnej i w konsekwencji do wybitnego spadku produkcji towarowej rolnictwa, co musiałoby pociągnąć za sobą groźne następstwa i dla chłopów i dla całej gospodarki narodowej.

Przyszłość rolnictwa w spółdzielczych formach produkcji

Zabezpieczenie rozwoju produkcji rolnej i całej gospodarki narodowej możliwe jest w dalszej perspektywie tylko na drodze przejścia do spółdzielczych form produkcyjnych w rolnictwie.

Groźące rolnictwu niebezpieczeństwo rozdrobnienia gospodarstw nie jest jedyną przyczyną, która zmusza do przechodzenia do spółdzielczych form produkcji. Za spółdzielczością produkcyjną przemawia również potrzeba mechanizacji rolnictwa, która możliwa jest na szeroka skalę tylko na wielkich obszarach ziemi. Bez uspołędzenia produkcji rolnej nie da się również rozwiązać problemu różnic majątkowych i wynikających z nich różnic w poziomie życia ludności wiejskiej, nie można w pełni zlikwidować eksploatacji i wyzysku biednego przez bogatego. Każde rozdrobnienie gospodarstw — wbrew wszelkim zabiegom władzy ludowej — będzie ten wyzysk i eksploatację tylko potęgować. Dopóki na wsi istnieć będą kapitalistyczne i drobnotowarowe formy produkcji, dopóty żyć tam będzie nieodłączne od tych form prawo: bogaci będą się stawać jeszcze bardziej bogaci, a biedni jeszcze bardziej biedni. Niesprawiedliwość społeczna zostanie zniesiona w pełni dopiero wówczas, kiedy na wsi zapanuje socjalizm.

Budowa spółdzielczości produkcyjnej oparta jest na pełnej dobrowoli chłopów, wynika z ich dążeń i świadomości. Pierwszy szacunek zbiorów tegorocznych wskazuje, że plony w spółdzielniach produkcyjnych są o 2 q/ha wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych.

Jesteśmy przekonani, że z czasem ogromna większość chłopów utwierdzi się w przekonaniu o wyższości zespolonej gospodarki nad gospodarką indywidualną.

Droga do całkowitego zniesienia obowiązkowych dostaw

Trzeba poruszyć również sprawę zaległości podatkowych wsi i sprawę dostaw obowiązkowych.

Z tytułu zaległości podatkowych i dostaw obowiązkowych oraz z innych tytułów płatności, wieś winna jest państwu około 8 miliardów zł.

Rząd powziął uchwałę, by wszystkie zaległości, które są prawdziwie ustalone i powstały w wyniku złej woli podatnika, ściągać w całości, a w uzasadnionych wypadkach rozłożyć je na raty. Dotyczy to przede wszystkim zaległości podatku gruntowego za rok 1957. Podatek ten został bowiem wymierzony sprawiedliwie. Dotyczy to również spłaty zaległych należności Państwowego Zakładu Ubezpieczeń oraz zaległości do obowiązków, które zostały ustalone w równoważniku pieniężnym, jak też należności z tytułu POM-ów, elektryfikację wsi itp.

Nie chcemy bynajmniej nadmiernie obciążać wsi podatkami. Pragniemy, aby dochody wsi wzrastały, aby chłopom mogli przeznaczać coraz większe sumy na inwestycje. I dochoły te stale wzrastają. Świadczy o tym suma wypłaconych chłopom przez państwo za skup produkcji rolnej. Łączne wypłaty za ten skup osiągnęły w I półroczu br. sumę 19,729 mln. zł i były wyższe o 22 proc. od wypłat z tego tytułu w I półroczu 1957 r.

Tym bardziej więc wieś musi wywiązywać się w pełni z obowiązków podatkowych.

W sprawie dostaw obowiązkowych pragnę stwierdzić, że jest naszym niezmiennym dążeniem całkowite ich zniesienie za odpowiednim ekwiwalentem pieniężnym, wliczonym do podatku gruntowego. W roku bieżącym znowu zrobiliśmy krok naprzód na tej drodze, ustalając wymiar dostaw obowiązkowych zbóż o 60 tys. ton mniejszy niż w roku ubiegłym oraz wydatnie podnieśliśmy ceny za dostawy żyta i ziemniaków.

Jak wykazuje praktyka, szczególnie ostatnich dwóch lat, dostawy obowiązkowe są systematycznie zmniejszane i likwidowane. Pełna ich likwidacja i całkowite przejście na wolny skup w ramach monopolu państwowego, w dużej mierze uzależniona jest od samych chłopów. Wzrost rolnej produkcji towarowej, dyscyplina w dziedzinie płatności podatkowych, sumienne wywiązywanie się z dostaw jeszcze obowiązkujących, pozwoli na szybsze zrealizowanie wspólnego pragnienia państwa i chłopów — na zupełne zniesienie obowiązkowych dostaw.

Jedną z najbardziej doniosłych spraw, warunkujących gospodarczy, społeczny i kulturalny rozwój naszego kraju i nauki rolnictwa jest rozszerzenie i udoskonalenie szkolnictwa, rozwój nauki i kształcenia zawodowego naszej młodzieży. W tym roku liczba dzieci w szkołach podstawowych zwiększyła się o 230 tys. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W wielu szkołach nauka odbywa się na dwie, a nawet trzy zmiany, izby szkolne są przepełnione, tysiące budynków szkolnych nie odpowiadają w pełni potrzebom nauczania dziesiątki tysięcy nauczycieli żyją w prymitywnych warunkach, w tym zakresie ciężarów i obowiązków. Należy szeroko rozwinąć społeczne budownictwo szkół. Akcja ta na wielką skalę zostaje podejmowana w całym kraju, jako jedna z naczynnych form uczczenia zbliżającego się Tysiąclecia ukształtowania Państwa Polskiego.

W każdej gromadzie, osiedlu, miasteczku i mieście, wszędzie, gdzie zachodzi potrzeba budowania szkół, organizacje polityczne i społeczne, ludzie o jasnej głowie i postępowej myśli, powinni podjąć inicjatywę organizacyjną dla tej pracy zmobilizować wszystkich mieszkańców.

Wśród szeregu organizacji, które winny tę inicjatywę przejąć, jedno z pierwszych miejsc powinien zająć Związek Młodzieży Wiejskiej.

W końcowym fragmencie przemówienia, Wł. Gomułka omówił niektóre momenty sytuacji międzynarodowej, po czym, zwracając się do uczestników dożynek, stwierdził:

Z okazji uroczystości naszych Dożynek, tradycyjnego święta pracy chłopskiej, niech mi wolno będzie przekazać wam i wszystkim chłopom pracującym, wszystkim załogom PGR-owskim i całej służbie rolnej serdeczne pozdrowienia i podziękowania Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, naczelnym władz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za ofiarę i znoyny trud poniesiony dla dobra i rozwoju wsi polskiej i całego narodu.



ŚWIĘTO

WREĆZENIE LENINOWSKIEJ NAGRODY POKOJU PROF. KAORU JASUI

W wielkim Pałacu Kremleskim w Moskwie odbyła się w piątek uroczystość wręczenia międzynarodowej leninowskiej nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami” prof. Kaoru Jasui — przewodniczącemu ogólnojapońskiej rady walki o zakaz broni atomowej i wodotroju.

BANKRUCTWO SIĘDMU BANKÓW AMERYKAŃSKICH

Z powodu recesji gospodarczej w USA, w ciągu ubiegłego roku zbankrutowało tam siedem banków — oświadczył J. Wolcott, przewodniczący federalnego towarzystwa ubezpieczeniowego.

WOROSZYŁOW ODWIEDZI INDIE

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Woroszyłow zamierza tej zimy złożyć oficjalną wizytę w Indiach. Termin i czas trwania wizyty nie jest jeszcze ustalony.

CZWORACZKI — WCZESNIANKI

W miejscowości Deinum w holenderskiej prowincji Friesland urodziły się czworaczki — dwóch chłopów i dwie dziewczynki. Ponieważ dzieci przyszły na świat o 4 miesiące za wcześnie, przebywają obecnie w klinice w Leeuwarden. Wszystkie dzieci i ich 20-letnia matka czują się dobrze.

WYBUCH W FABRYCE POCISKÓW

W Redlands (Kalifornia) nastąpił w nocy z piątku na sobotę wybuch w fabryce wytwarzającej części pocisków rakietowych dla marynarki USA. Dwie osoby zginęły.

TRZĘSIENIA ZIEMI W CHILE

Miasto chilijskie San Jose de Maipo zostało w piątek nawiedzone przez silne trzęsienie ziemi. Trzy osoby zostały zabite, wiele rannych a 20 zginęło bez wieści.

Uwaga Czytelnicy!

Z dniem 15 września upływa termin prenumeraty na PAŹDZIERNIK I CZWARTY KWARTAŁ 1958 roku dla

„Głos Wielkopolski”

„Express Poznański”

„Kaktus”

„Express Sportowy”

Prenumeratę zapewnisz sobie u swego listonosza lub w urzędzie pocztowym. Przedpłata za abonament miesięczny „Expressu” i „Głosu” wynosi 12,50 zł kwartałna 37,50 zł; kwartałna za tygodniki „Kaktus” 13. — zł i „Express Sportowy” 6,50 zł.

Święto narodowe Bułgarii

Dzisiaj 9 września 1958 roku jest 14 rocznicą wyzwolenia Bułgarii spod panowania hitlerowskiego i sprzymierzonej z Hitlerem klki monarcho-faszystowskiej, rządzącej w Bułgarii. Wprawdzie kilka lat nigdy nie odważyła się na użycie wojsk bułgarskich przeciwko Związkowi Radzieckiemu, gdyż uczucia przyjaźni narodu bułgarskiego wobec bratnich narodów ZSRR były powszechnie znane — jednakże terytorium Bułgarii przekształcone zostało podczas wojny w bazę wypadową dla wojsk hitlerowskich operujących przeciwko Armii Radzieckiej.

Naród bułgarski nigdy nie pogodził się z tą antynarodową, zdradziecką polityką monarcho-faszystów. Podczas wojny powstało w Bułgarii silne podziemie antyhitlerowskie, na czele którego stała Komunistyczna Partia Bułgarii. Prócz idących w tysiące aktów sabotażu, dokonywanych na tyłach armii hitlerowskiej oddziały partyzanckie, wspomagane przez patriotyczną ludność, toczyły liczne bitwy wręcz z hitlerowskim wojskiem.

Gdy po wyzwoleniu Rumunii Armia Radziecka zbliżyła się do granic Bułgarii, oddziały partyzanckie oraz patriotycznie usposobiona część armii bułgarskiej, w noc z 8 na 9 września 1944 roku zajęły gmachy państwowe i ważne punkty strategiczne w Sofii, obalając rząd monarcho-faszystowski. Stało się to sygnałem powszechnego powstania antyfaszystowskiego i proklamowania Bułgarskiej Republiki Ludowej.

W ciągu minionych 14 lat władzy ludowej, Bułgaria przekształciła się z kraju zacofanego, w kraj uprzemysłowiony. Dziś 68 procent wytwórczości bułgarskiej, to właśnie produkcja przemysłowa. Odkryto tam złoża węgla kamiennego, idące w miliardy ton, a rud żelaznych i metali kolorowych — w setki milionów ton. Stały się one podstawą bogactwa narodowego tego kraju. Produkcja energii elektrycznej osiągnęła liczbę dziesięciokrotnie większą aniżeli przed wojną. Powstał przemysł maszynowy oraz chemiczny. Produkcja artykułów powszechnego spożycia zwiększyła się kilkakrotnie. Rolnictwo, skupione głównie w spółdzielczości i państwowych gospodarstwach rolnych, obsługiwane jest przez 27 tysięcy traktorów, 4300 kombajnów i tysiące innych maszyn rolniczych.

W parze z osiągnięciami gospodarczymi idzie rozwój kulturalny Bułgarii. Na 7.600.000 ludności, Bułgaria liczy 1.290.000 uczniów i studentów. W Bułgarii istnieje 20 wyższych zakładów naukowych, a ponad połowa studentów otrzymuje stypendia państwowe. Bułgarska Akademia Nauk ma 36 instytutów i ponad 700 osób pracowników naukowych i personelu pomocniczego. Liczba teatrów — w porównaniu z rokiem 1939 wzrosła 5-krotnie, oper 3-krotnie, kin — 6-krotnie itd.

Zacieśniają się też niustannie stosunki gospodarcze i kulturalne między Polską i Bułgarią. Łączy nas też wspólny cel — obrona pokoju, niezbędna dla budowy socjalizmu w obu naszych krajach.

Toteż w dniu Święta Narodowego Bułgarii, społeczeństwo polskie przesyła narodowi bułgarskiemu szczere życzenia wszelkiej pomyślności oraz dalszych sukcesów w pracy nad budową szczęśliwej teraźniejszości i przyszłości.

J. W.

PARLAMENTARZYŚCI BUŁGARSCY W WARSZAWIE

6 bm. przybyła do Warszawy delegacja parlamentarzystów bułgarskich. Na jej czele stoi wiceprzewodniczący Biura Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej — Petro Tanczew.

Na zdjęciu: Powitanie na lotnisku Okęcie w Warszawie. Czesław Wycech wita Petro Tanczewa (z prawej).

CAF — fot. Wdowiński

ChRL proponuje wznowienie rokowań z USA

Wyzwolenie wysp przybrzeżnych wewnętrzną sprawą Chin — oświadczył Czou En-lai

PEKIN (PAP)

W sobotę ogłoszono w Pekinie oświadczenie premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia w sprawie sytuacji w strefie Cieśniny Taiwańskiej. Oświadczenie to stanowi odpowiedź na oświadczenie sekretarza stanu USA — Dullesa z dnia 4 września 1958 r. i głosi m. in.:

Taiwan i Wyspy Penghu (Fukadory), są od pradawnych czasów terytorium chińskim. Po drugiej wojnie światowej zostały one przywrócone Chinom po okresie okupacji przez Japonię. Wykonanie suwerennego prawa narodu chińskiego do wyzwolenia tych obszarów jest wyłącznie wewnętrzną sprawą Chin. Rząd USA sam również oświadczył formalnie, że nie da się wciągnąć do wewnętrznego konfliktu Chin w strefie Taiwanu. Gdyby nie to, że rząd USA wycofał się później z własnego oświadczenia i dokonał zbrojnej interwencji, Taiwan i wyspy Penghu byłyby od dawna wyzwolone i podporządkowane administracji Chińskiej Republiki Ludowej.

Klika USA Kal-szeka, przy poparciu Chin, wykorzystuje od długiego czasu wyspy przybrzeżne, takie, jak: Quemoy, która znajduje się w pobliżu Amoy i Matsu, która znajduje się w pobliżu Fuzhou, jako przyczółek do przeprowadzania wszelkiego rodzaju akcji przeciwko kontynentowi chińskiemu.

Rząd chiński ma pełne prawo do zadania decydujących ciosów i podjęcia niezbędnych działań wojennych wobec wojsk czangkajszkowskich, które okopały się na wyspach przybrzeżnych. Wszelka ingerencja z zewnątrz jest aktem zbrodniczym, stanowiącym zamach na suwerenność Chin.

Dążąc nadal do utrzymania pokoju rząd chiński gotów jest wznowić rokowania między obu państwami na szczeblu ambasadorów, ale nie zmniejsza to bynajmniej niebezpieczeństwa wojny, stworzonego przez USA w strefie chińskiego terytorium — Taiwanu.

Międzynarodowe spory między Chinami a USA w strefie Cieśniny Taiwańskiej oraz we wnętrza sprawy narodu chińskiego — wyzwolenie swego terytorium — to dwa zupełnie odrębne pod względem charakteru problemy. Naród chiński ma pełne prawo do podjęcia wszelkich odpowiednich kroków i wyzwolenia w odpowiednim czasie swego terytorium oraz niedopuszczenia do żadnej ingerencji ze strony innych państw. Jeśli rząd amerykański mimo wszystko będzie ignorował niejednokrotnie ostrzeżenia narodu chińskiego i pokojowe dążenia narodów całego świata i narzuci narodowi chińskiemu wojnę, to cała odpowiedzialność za wynikające z tego poważne następstwa spadnie na rząd amerykański.

Robeson, Kiepusa i inni

W zastępstwie nowego dyrektora „Estrady”, p. Wolniewicza — rozmawiam z kierownikiem teatru — p. Ryszardem Huczyńskim:

— Spodziewamy się, że w nadchodzącym sezonie czeka nas prawdziwa parada gwiazd... Nie myli się pan. Otóż przede wszystkim chciałbym pocieszyć wiadomością, że do Poznania przyjdzie słynny śpiewak amerykański — Paul Robeson, który — jak o tym już donosiła prasa — przebywa obecnie na tournée w Związku Radzieckim. Pod koniec września br., może uda nam się poprosić na kilka występów w Poznaniu Jana Kiepura. Mistrz znajduje się, podobno w dobrej formie, zamierza śpiewać pod gołym niebem z towarzyszeniem 50-osobowej orkiestry. Poza występami znanymi komitetów śpiewaków, do Poznania zjedzie we wrześniu br. wielka orkiestra Polskiego Radia pod dyktando Kazimierza Turwiewicza oraz soliści: Kotłowski, Chmurkowska, Łapiński i inni. Projektujemy również zorganizować występy kabaretu architektów „Pineska” i kabaretu literackiego z Gdańska „Zadra”. Nadto zamierzamy urządzić konkurs dla piosenkarzy i konferansjerów.

— Jak się przedstawiać będzie działalność Waszych zespołów w terenie?

— W grę wejdą trzy sztuki: Moliera — „Grzegorz Wyndal”, w reżyserii Henryka Olshewskiego; Słowackiego — „Mazepa”, którą do sztuki reżyseruje Jan Perz i jeszcze spektakl, na razie nie ustalony. Do występów „Estrady” w terenie przywiązuje dużą wagę, gdyż nasz teatr zagląda do miejscowości, do których nie docierają inne objazdowe teatry, spełnia zatem rolę upowszechniającą kulturę na wsi i w małych miasteczkach. Pragniemy również kontynuować tzw. koncerty słowa, a raczej audycje poetyckie dla młodzieży szkolnej.

— A jeżeli chodzi o plany Teatru Satyry?

— Głównym programem będzie zapewne prapremiera sztuki Swinarskiego pt. „Powrót Alecey”, w reżyserii Jana Perza, dekoracje opracuje Zbigniew Kaja. Następnie, o ile mi wiadomo, Jerzy Kozłak — kierownik artystyczny teatru, zamierza zmontować składankę fars i komedii dell'arte. Do tego dojdzie jeszcze zapewne „Hotel Belle Vue” Magdaleny Samozwaniec.

— Może teraz kilka słów o działalności rozrywkowej w lokalach. Czy zamierzacie iść w ślady Krakowa, i pokazać pozmiankiom streap-tease?

— O ile streap-tease jest pod znakiem zapytania, to w każdym razie mogą Państwo poinformować, że w „W-Z” i „Arkadii” koncertować i grać do tańca będą zagraniczne zespoły jazzowe.

— A współpraca z PAGARTEM?

— Uważamy, że ta instytucja pracuje fatalnie, wszystko robi się tam na ostatnią chwilę, bez żadnych planów, z tego też powodu mamy do czynienia często z niespodziankami i innymi wydarzeniami, które właściwie nam pracę utrudniają... Rozmawiał: MAK

W dniu 7 bm. przybył do Polski Jan Kiepusa. Na zdjęciu: Kiepusa wysiada z samolotu na Okęciu.

CAF — fot. Matuszewski



Czego się Jasio nauczy — to Jan będzie umiał

Młodości, ty nad poziomym... Górna, chmurna i czupur na była zawsze młodość, chociaż wesoła jak cała wieś polska. Mimo różnorodnych trudności życiowych, krzywd i niesprawiedliwości, zafowania i niechęci do „nowinek” określanych z amboni jako dzieło szatana — zawsze znaleźli się śmiałościwie prowadzący młodzież wiejską ku lepszemu. Czasem te wysiłki spalały na panewkach, czasem przynosiły doskonałe efekty społeczne. Zależnie od regionu i środowiska.

Pamiętam lata 1920/30 (było się też młodym, było). Pierwsze wycieczki do miast, do miejscowości historycznych, konkursy hodowlane, poletka doświadczalne, przedstawienia teatralne w remizach strażackich lub na klepiskach stodół, kurtyny z wykradanych matkom prześcieradeł. Starzy wydziewiali na komedie i na komediantów, ale przychodzili z ciekawości. Rok 1923. Pierwsze na wsi zżerzenie sportowe. Młodzież zaczęła uprawiać lekką atletykę, kolarstwo, kopać piłkę. W spodenkach oczywiście, bo na koszulki już nie starczało. Proboszcz grzmiał z ambony o zgorszeniu, o „kulcie nagości”. „Szatan w ludzkim ciele” — oto etykieta jaką przypieczętował podpisane mu.

A jednak mamy dziś w Polsce kilka tysięcy Ludowych Zespołów Sportowych i ponad 300 tysięcy wiejskich sportowców, wyróżniających się w wielu dyscyplinach kultury fizycznej...

Dzisiejsza młodzież

Dzielić

To wszystko stanęło mi w pamięci, gdy zetknąłem się przed kilku dniami z młodzieżą pewnej wioski w powiecie krotoszyńskim. Nieduża to wieś, wszystkiego zaledwie 38 gospodarstw średniorolnych i ze 20 domków robotniczych — jednorodzinnych. Zelektryfikowana własnym sumptem mieszkańców w jesieni ubiegłego roku.

Ale wracając do młodzieży. Rozmawiając z Alkiem Tuszyńskim, Teofilem Rachwałskim, Jasiem Wiatrakim, Genią Bochna i innymi serce mi rosło z radości. Cel jaki sobie młodzież postawiła, to wykazanie wstępu wobec i każdemu z osobna że można podnieść wydajność ziemi oraz inwentarza nawet w niesprzyjających warunkach.

Utworzono we wsi dwa zespoły Przysposobienia Rolniczego (każdy po 14 osób), z których pierwszy prowadzi doświadczenia uprawowe buraka cukrowego na 20 arachach poletkach, drugi natomiast wychów cieląt. Zanim przystąpili do praktyki przestudiowali i przedyskutowali gruntownie podstawowe dzieła teoretyczne jak np. „Budowa i życie roślin”, „Budowa i życie zwierząt” oraz wiele pomniejszych prac naukowych z zakresu poszczególnych specjalności. Oczywiście przy pomocy zootechnika inż. Ireny Nowakówny, rejonowego agronoma

Józefa Pórolniczaka i instruktora PR. Czesława Walasa, który prowadzi w Krotoszyńskim 19 takich zespołów młodzieżowych.

Wyniki już są

Trudno w tej chwili przesądzać o wynikach doświadczeń w produkcji roślinnej, chociaż na oko buraki wyglądają wspaniale. Ale są już wyniki w wychowie cieląt. Zabawiłem się w lustratora i oto co stwierdziłem na podstawie oględzin i skrzętnie prowadzonych dzienników:

Teoś Rachwałski opiekuje się zarodową jałoweczką od jej urodzenia, żywi według norm przewidzianych w podręcznikach. W okresie 7 miesięcy cieliczka przybierała przeciętnie na wadze po 800 gramów dziennie. Jałoweczka 9-miesięczna pielęgnowana przez Alosia Tuszyńskiego waży już 281 kg, a przybierała średnio po 750 gr dziennie. Buhajek zarodowy hodowany przez Jasia Wiatraka, liczący sobie 14 miesięcy życia waży 460 kg i przybierał dziennie po 1200 gramów. W okresie jednego miesiąca (marca) przybierał nawet po 1700 gramów. Te cyfry nabrały właściwej wymowy, gdy podam, że dzienny przyrost wagi cieląt chowanych starym sposobem wynosi od 400 do 500 gramów...

Takie chowanie bydła daje też odpowiednie efekty finansowe. Na ostatnim spędzie w Koźminie jedno cielę z zespołu Przysposobienia Rolniczego uzyskało cenę, jak trzy sztuki z normalnej hodowli. Toteż ojcowie i starsi bracia, chociaż niby to gderają, że młodzi bawią się w jakieś konkursy PR-owskie, to jednak chętnie pomagają w nabywaniu zarodowych sztuk, bez sprzeciwu dostarczają odpowiedniej paszy i służą często gęsto, radą wypływającą z długoletniego doświadczenia. Podobnie kółka rolnicze i ich powiatowy związek udzielają pomocy i opieki młodym nie tylko w formie instruktazu, ale również w skromnych dotacjach. Cel jest bowiem wspólny dla całego rolnictwa — jak powiedział logicznie Alos Tuszyński — podnieść jakościowo stan bydła i trzody chlewniej, przyspieszyć rotację i zwiększyć wydajność.

Wzajemne odwiedziny i kontrola

Jak się rzekło istnieje w powiecie krotoszyńskim 19 zespołów Przysposobienia Rolniczego zrzeszających 240 młodych chłopców i dziewcząt. Najtańsza to i nie pozbawiona efektów praktycznych szkoła zawodowa. Bo wyobraźmy sobie ile by kosztowało urządzenie, wyposażenie i prowadzenie szkół rolniczych dla takiej liczby uczniów...

W zespołach PR prowadzi się bowiem szkolenie na zasadach samokształceniowych. Przystawianie teorii odbywa się za pomocą wspólnego czytania ustalonych tematycznie dzieł naukowych, dyskusji i polemik nieraz przechodzących w życziwą kłótnię. Wszystko razem, w połączeniu z bezpośrednią praktyką w gospodarstwie. Poza tym członkowie zespołów urządzają wycieczki np. do Ciołkowa, Szelejewa, Pawłowic, Smolic, Wronowa, Borzęcinek, Naramowic, gdzie jak wiadomo umiejscowione są zakłady względnie instytuty naukowo-doświadczalne.

Na tym się nie kończy. W okolicy Dzielici istnieje kilka zespołów PR: W Budach, Perzycach, Wielowsi, Czarnym-sadzie, Dąbrowie, Lipowcu, Grębowie, Henrykowie itd.

Zrzeszona młodzież urządza wspólne pokazy, odbywają się odwiedziny i zbiorowe lustracje, zapowiedziane i nie zapowiedziane, mające na celu wzajemną kontrolę i sprawdzanie podawanych wyników. Którejś niedzieli na przykład, Dzielnice zarościły się młodzieżą obojga płci. Chłopcy i dziewczęta na rowerach pokonali w niejednym wypadku po 40 i więcej kilometrów, aby kolegów zaskoczyć i dokonać zbiorowej sąsiedzkiej inspekcji. Opowiadano mi, że dziewczęta z innych wsi zaglądały nawet do kuchni i izb, czy aby na skutek uczestnictwa w pracach zespołu ich koleżanki nie zaniedbały higieny i czystości w mieszkaniach. Przedsięwzięcie nader istotne i godne naśladowania.

Jest jedno ale...

To zainteresowanie młodzieży sprawami produkcji rolnej i kultury wsi, w połączeniu z przywórczym zaufaniem do ziemi może i musi przynieść dodatnie rezultaty.

W tym kierunku dąży młodzież, temu kierunkowi do wiedzy przyklaskują starzy gospodarze, bo twierdzą, że czego się za młodu nauczył Jasio, to Jan już będzie umiał. Tym bardziej, że np. w Dzielnicach jest kilku takich gospodarzy, którzy kiedyś tam zaczęli naukę w Przysposobieniu Rolniczym, przeszli potem drugi stopień — dwuzimową szkołę zawodową — i dziś należą do przodujących rolników. Zapału młodzieży nie można studiować, na PR nie powinno się szczędzić grosza. Tymczasem wiele znaków, nie tyle na niebie, co na ziemi wskazuje, że nie docenia się tej ważnej metody zdobywania wiedzy przez młodą wieś. Oto w preliminarzu budżetowym powiatu krotoszyńskiego na rok 1959, na upowszechnienie wiedzy rolniczej zmniejszono sumę ze 154.000 zł na 70.000 zł. Uważam takie oszczędności za niecelowe i niesłuszne. I chyba mam rację.

K. JAŹWIECKI

Mówi Jerzy Katlewicz

Podstawą repertuaru Filharmonii muzyka współczesna i klasyczna

W dniu wczorajszym odbyła się w Poznaniu konferencja prasowa, w czasie której kierownik artystyczny Filharmonii Poznańskiej Jerzy Katlewicz zapoznał dziennikarzy z repertuarem Filharmonii w sezonie muzycznym 58/59 oraz innymi planami i zagadnieniami.

Jak wyjaśnił na wstępie p. Katlewicz, pragnie on nawiązać do bogatych tradycji muzycznych w Grodzku Przemysława, pragnie zacieśnić kontakty między Filharmonią i publicznością w Poznaniu, a także na prowincji, poza tym istnieje jeszcze dużo do zrobienia w dziedzinie upowszechnienia muzyki. Tutaj trzeba koniecznie wspomnieć o koncertach dla młodzieży szkolnej w Poznaniu, których odbędzie się w sumie 10 (w soboty o godz. 14 po bardzo przystępnych cenach). Każdy koncert będzie połączony z prelekcją. Na uwagę zasługuje również organizacja życia muzycznego w terenie, prowadzona przez Filharmonię Poznańską. W tym roku akcja ta rozwijać się będzie na terenie dwóch województw: poznańskiego i zielonogórskiego. Przewiduje się kilka imprez muzycznych w zakładach pracy, dla młodzieży szkolnej i akademickiej. Bilety abonamentowe sprzedawane będą zarówno na koncerty piątkowe (zniżka 20 proc.) jak i na sobotnie (zniżka 50 proc.). Tyle w sprawach organizacyjnych.

Teraz repertuar, rzecz podstawowa dla bywalca koncertów. Zaprojektowany został w ten sposób, że obejmie on swoim zasięgiem bądź utwory bardzo rzadko grywane w Poznaniu bądź nowe. Jak wynika z zaprezentowanego przez Jerzego Katlewicza planu koncertowego na rok muzyczny 58/59 podstawa repertuaru będzie muzyka współczesna i klasyczna, w mniejszym stopniu — romantyczna. Jeżeli chodzi o szczegóły — to warto wspomnieć o następujących wykonawcach i pozycjach repertuarowych: w październiku br. — znakomity amerykański kwartet Juilliarda, daleki koncert z udziałem Henryka Czyży (dyrekcja). Z towarzyszeniem soliści i chóru wykonana będzie po raz pierwszy w Poznaniu kantata Debussy'ego „Syn Marnotrawny”, po za tym „Symfonia Antarktyka”, Williamsa. W październiku



Na godny naśladowania pomysł wpadł jeden z mieszkańców Warszawy. Na tło strażniczych dzieci wymalował znak ostrzegawczy — stop. CAF — fot. — Sokołowski

Urlop nad Jadranem

W bezdewizowej roli

Ha, kogóż by nie skusiło 9 lipca pociąg unosi nas ku ponętne jabłko zagranicę Czechosłowacji. Pierwsza kontrola celno-paszportowa. Po czeskiej stronie opuściliśmy granicę lubiej ojczyzny. W celach turystycznych. Oczywiście, na koszt własny, aby — jako lojalny obywatel PRL — nie naruszać dewizowych zasobów w RSW „Prasa” skarbcu. Grupa liczy 19 osób. Wszyscy jak jeden mąż (niezwykle ściśle określenie, gdyż jest przewaga niewiast...) stawiają się w Biurze Turystyki Zagranicznej Zarządu Głównego Zw. Młodzieży Wiejskiej. Wyjazd ma nastąpić w ramach wymiany bezdewizowej tej organizacji z jugosłowiańską „Omladiną”. Dzień spóźnienia, jak zwykle. Jugosłowianie grożą zerwaniem umowy, gdyż poprzednie grupy polskie wyjechały także z opóźnieniem... Wreszcie

9 lipca pociąg unosi nas ku granicom Czechosłowacji.

Pierwsza kontrola celno-paszportowa. Po czeskiej stronie opuściliśmy granicę lubiej ojczyzny. W celach turystycznych. Oczywiście, na koszt własny, aby — jako lojalny obywatel PRL — nie naruszać dewizowych zasobów w RSW „Prasa” skarbcu. Grupa liczy 19 osób. Wszyscy jak jeden mąż (niezwykle ściśle określenie, gdyż jest przewaga niewiast...) stawiają się w Biurze Turystyki Zagranicznej Zarządu Głównego Zw. Młodzieży Wiejskiej. Wyjazd ma nastąpić w ramach wymiany bezdewizowej tej organizacji z jugosłowiańską „Omladiną”. Dzień spóźnienia, jak zwykle. Jugosłowianie grożą zerwaniem umowy, gdyż poprzednie grupy polskie wyjechały także z opóźnieniem... Wreszcie

Obserwacja wysiłków konwersacyjnych kolegów pochłania moją uwagę do tego stopnia, że omal nie zauważyłbym mijanej właśnie Ostrawy. Na korytarzu pojawia się wraz z tłumem nowych pasażerów korpulentna chłopka w charakterystycznym stroju. Po chwili gaworzymy jak dwie dobre znajome. Okazuje się, że sympatyczna rozmówczyni należy do „drużstwa”, czyli spółdzielni produkcyjnej w okolicach Bratysławy. Właśnie wraca z wizyty u syna, który pracuje w jednej z ostrawskich fabryk. Jest ciekawa, jak wygląda życie na wsi polskiej. Informuje wzajemnie chętnie i rzeczowo o warunkach bytowania swojej rodziny. Mamą tematem na całe dwie godziny.

Za oknem krajobraz typowy dla... polskiej równiny. Z upraw przeważnie żyto i ziemniaki. Widać gleba nienadzwyczajna. Mamą 10 lipca — na Morawach i w Słowacji — rozpoczęły żniwa, jęczmień suszy się w snopach. Poza tym całe polacie kukurydzy. Gdzieś tam winnice. Dopiero w miarę zbliżania się do granicy czesko-węgierskiej — na horyzoncie szczyty gór.

Końcowa czeska stacja Sturrowo, skąd wysyłamy kupione za papierosy pocztówki do kraju. Przejeżdżamy Dunaj. Z prawej strony na szczyty góry ruiny warownego zamku Groll. Upamiętnienie przywitania przez węgierską służbę celną na stacji Szob czujemy się jak u siebie w domu. Nastroj serdeczności stwarza grupa pracowników kolejowych, którzy dzielą z nami podróż do Budapesztu. Przy okazji przeżabawna lekcja języka węgierskiego. Jeden z Węgrów rozumie dosyć dobrze po polsku, gdyż w czasie wojny przebywał w niemieckim „lagrze” — razem z Polakami. Nasi współtowarzysze przejawiają zainteresowanie warunkami życia w Polsce. Jeszcze wymiana adresów, pożegnalny uścisk ręki, bo oto przed nami światła Budapesztu.

(m)

Maria KEMPARA

Komuniści a wrzesień 1939 r.

Wśród książek

Wybór bardzo na czasie

Pamiętamy wszystkie okresy z gorzalszych dyskusji na tematy modelowe, polemiki, związane z problematyką, objętą granicami odmienności polskiej drogi do socjalizmu. Krzyżowały się wówczas różne opinie, pa- dały bardziej lub mniej auto- rytatywne sady, słowem, mie- liśmy wachlarz poglądów od- nazwimy je tak — lewackich, po wręcz nie z budową socja- lizmu, nie mające wspólnego. Każda dyskusja jednak kiedyś nieuchronnie zbliża się do koń- ca, a od dyskutowania prze- chodzi się do opracowywania problemu. Wówczas już muszą się unoczyć zjawiska, pole- gające na zbliżaniu się poglą- dów, docieraniu opinii, na ustę- powaniu kwestii drugoplano- wych wobec najważniejszych zadań, wymagających rozwią- zania.

Faktem jest, że poza pewny- mi, pisanymi z niemarksiśto- wskich pozycji, dziełami tej pro- blematyki, dotyczącymi — nie dysponujemy po dziś dzień dzie- łem, traktującym skomplikowa- ne sprawy ekonomiczne współ- czesnej Polski w sposób cało- ściowy i — co istotne — miao- dajny. Tę dotkliwą lukę wy- pełnić ma praca — jak ją sam jej redaktor, prof. Oskar Lan- ge nazywa — prowizoryczna — wydana niedawno przez „Książ- kę i Wiedzę”.

„Zagadnienia ekonomii pol- itycznej socjalizmu” nie roszczą sobie pretensji do dzieła skoń- czonego, do zbioru praw nie- zmiennych, czy instruktyw- nych enuncjacji. Jest to po- prostu wybór tekstów, refera- tów, wygłoszonych w listopa- dzie 1957 roku na krajowym seminarium dla aktywu par- tyjnego, uzupełniony ogólnym wykładem o ekonomii politycz- nej socjalizmu.

Uważny Czytelnik spostrze- że w niektórych rozdziałach róż- nicę zdań między poszczególnymi referentami. Oczywiście, można było, redagując książ- kę, te różnice po prostu wyeli- minować. Dobrze jednak, że tego nie uczyniono. Twórcy poszukiwaniom muszą przeciw- rodzic różnice zdań; doświad- czenie i praktyka, a nie z góry założone tezy muszą potwier- dzić naukowe dociekania. A poza tym — książka tylko zys- kuje na wartości, dzięki tej- rodzaju redakcji. Unoczniając przecież, iż większość spraw, podejmowanych w tym wybo- rze przez autorów tej miary, co: Oskar Lange, Czesław Bo- browski, Brus, Pohorille, Ka- lecki czy Minc, to sprawy no- we, gdyż wynikające z koniecz- ności ich opracowania w zasło- sowaniu do obecnego okresu budowy socjalizmu w Polsce.

Wybór wprowadza Czytelnika w zagadnienia przemian w dziedzinie planowania, zarzą- dzania gospodarką socjalistycz- ną, kształtowania cen i płac, industrializacji i rolnictwa, a także kształtowania dochodu narodowego i jego podziału. Książka przeznaczona jest głównie dla osób, posiadają- cych przygotowanie ekonomicz- ne, dla pracowników nauko- wych oraz aktywu partyjnego i społecznego.

*) Zagadnienia ekonomii pol- itycznej socjalizmu — pod red. prof. O. Langego, „Książka i Wiedza”, 1958, str. 456, cena 22 zł.

ment, mianowicie wywiad u- dzielony przez PPS-owca, Nor- berta Barlickiego, redaktora lewicowego „Dziennika Popu- larnego”, francuskiej gazecie „Le Populaire” w 1937 roku:

„Na lewicy partyjnej je- steśmy zwolennikami utwo- rzenia szerokiego „Frontu Ludowego”, obejmującego — podobnie jak u was — wszy- stkie siły żywe demokracji, to jest PPS, chłopskie Stron- nictwo Ludowe, ugrupowa- nie klas średnich i również elementy, które czerpią nat- chnienie z ideologii komuni- stycznej... Wśród chłopów są elementy prawicowe, bar- dziej zbliżone do nacjonalis- tów niż do socjalistów. Lecz duża większość rozumie, że aby pokonać faszyzm, trzeba zjednoczyć wszystkie siły ludowe — proletariatu miast i wsi z chłopstwem... Za- den uważny obserwator rze- czy i ludzi nie może zaprze- czyć, że także w Polsce ko- muniści reprezentują aktyw- ną masę proletariacką, która jakkolwiek nielegalna przed- stawia rzeczywistą siłę”.

Komuniści polscy zaś z ogro- mną pasją i rewolucyjną żar- liwością zwracali uwagę mas pracujących na knowania hit- lerowców na Górnym Śląsku, na to, że przy czynnej pomocy sanacyjnego ministra spraw zagranicznych, Becka, hitle- rowcy okrajają Polskę. Komu- niści wskazywali na niebez- pieczeństwo, jakie plynie z tego, że hitlerowcy znieśli w 1936 roku konstytucję Wolnego Miasta Gdańska i wprowadzi- li na jego teren hitlerowski re- żim oraz Gestapo.

„Hitler okraja Polskę — za- mach hitlerowski w Gdańsku to zapowiedź rozbiórów Polski, to bezpośrednia groźba dla niepodległości naszego narodu” — czytamy w deklaracji KC KPP z 1936 r.

KPP wzywała do zaprzesta- nia spisków wojennych z Hit- lerem, do poparcia radzieckiej polityki pokojowej. Domagała się ona, by Polska przystąpiła do zainicjowanego przez ZSRR „paktu wschodniego”, potem proponowała, by Polska zawiązała się systemem soju- szów obronnych z Czechosło- wacją, Francją i ZSRR.

Była to jedyna szansa, która mogła powstrzymać wybuch wojny, a co najmniej — zapo- bieć tragicznemu osamotnieniu Polski we wrześniu 1939 roku.

Niestety, wezwania te nie odniosły skutku. Gdy jednak wojna wybuchła KPP-owcy — głęboki swój patriotyzm do- kumentowali własną krwią. Wprost z bram więzień szły na barykady walki z najeźdź- cami hitlerowskimi dziesiątki komunistów odsiadujących w sanacyjnych więzieniach wy- sokie wyroki. Wielu z nich po- dobnie jak Marian Buczek, od- dało swe życie, broniąc nie- podległości kraju.

H. GRABOWSKA

O nowych rentach — dobrze i źle

Minął przeszło miesiąc od chwili wprowadzenia w życie ustawy o zmianie systemu rent. Doświadczeniem tego okresu poświęconą była kon- ferencja prasowa w Minister- stwie Pracy i Opieki Społecz- nej, która odbyła się 4 bm.

Dotychczas przeliczono wed- ług nowych zasad ponad 1 milion 200 tysięcy rent. W czerwcu, a więc jeszcze przed podwyżką, renty otrzymywało 1 milion 183 tysiące osób i z tego tytułu Narodowy Bank Polski wypłacił 452 miliony zł. W lipcu mieliśmy 948 tysięcy rencistów, którzy otrzymali łącznie 600 milionów zł. Po- nad dwustu tysiącom osób wstrzymano wypłaty do czasu ponownego rozpatrzenia ich spraw.

Jak kształtują się renty po podwyżce? Ogólna przeciętna wszystkich rent w czerwcu wy- nosiła 360 zł, obecnie zaś się- ga 531 zł.

Zmiana wysokości wypła- canych rent dotyczyła przede wszystkim tzw. starego portfe- lu — to znaczy rent przy- znanych przed 1954 r. Renty te przeciętnie wzrosły o bli- sko 100 proc. (przed podwyż- ką przeciętnie wynosiły 247 złotych). Obecnie średnia ren-

ta starsza ze starego portfela została podniesiona z 271 zł na 550, a rodzinna z 199 zł na 377 zł. Renty z nowego portfela wzrosły przeciętnie o 36 proc. tj. z około 467 zł do 636 zł. Podwyższono również renty inwalidów wojskowym o około 34 proc., zaś renty dla członków ich rodzin o ponad 105 proc.

Regulacja dotyczyła także rent objętych Kartą Górnica- w czerwcu przeciętna wynio- sła 1080 zł — w lipcu zaś 1266 zł.

W ogromie pracy przy prze- liczeniu 1 miliona 200 tysięcy rent znalazło się ponad 200 ty- sięcy spraw wątpliwych. Nie- więc dziwnego, że do wydzia- łów rent w lipcu napływały nieustannie reklamacje. Wiele z nich uznano za słuszne.

Tak więc spraw do wyjas- nienia zebrano się mnóstwo. Z 200 tysięcy wstrzymanych około 80 tysięcy przetrwa- ci się w najbliższym czasie. Wydziały rent planują odro- bienie wszystkich zgłoszeń do końca br. Czy im się to uda? Czy nie należałoby na- najbliższe miesiące wzmocnić obsadę wydziałów rent?

K. S.

Wnikliwy polityk już na wie- le lat przed tragiczną utratą niepodległości widział jej zagrożenie. Polityka sana- cji zwiększała z roku na rok nędzę, głód i bezrobocie sze- rokich rzesz narodu. Polityka ta również w coraz większym stopniu uzależniała kraj od niemieckiego faszyzmu.

Czyż nie było wówczas w Polsce owych wnikliwych po- lityków, którzy widzieliby zbli- żanie się nieuchronnej klęski? Byli: była na alarm na wiele lat przed wrześniem cała pol- ska lewica jednocząca się we- frontie ludowym. Ostrzegała lud polski Komunistyczna Par- tia Polski, lecz głos jej nie do- cierał wszędzie, bowiem par- tia była zdelegalizowana, a jej członkowie byli gnębieni i za- ciekłe zwalczani przez władze sanacyjne, bądź też odsiady- wali długie lata więzienia.

KPP od dawna ostrzegała lud polski przed dywersyjną polityką hitlerowców, przed rosnącym niebezpieczeństwem najazdu hitlerowskiego, które- mu torowała drogę prohibite- rowska polityka rządów sana- cyjnych, wskazywała, że rzą- dy sanacji rozbrajają naród wobec tej groźby.

„Jasne jest — czytamy w odezwie KPP z 1935 r., że jedynie niebezpieczeństwo za- grożające dziś niepodległo- ści Polski — to Niemcy Hit- lera, Goeringa i Rosenberga. A przecież rządząca w Pol- sce zgraja sanacyjna właśnie z tej złowroga potęgą związa- ła się zbrojczym sojuszem wojennym”.

Patriotyczna postawa KPP zyskiwała coraz większy autorytet wśród szerokich mas, zaniepokojonych nara- stającą groźbą najazdu hitle- rowskiego. Hasła obrony przed hitleryzmem, obrony zagrożo- nej niepodległości, stały się

W pociągach jada także chuligani i złodzieje

„Dużo słyzy się w ostatnim cza- sie o chuligańskich wybrzykach niektórych pasażerów, korzystają- cych z usług PKP. Warto więc z okazji zbliżającego się „Dnia Ko- lejarsza” zapoznać społeczeństwo z wielką bolączką polskiej DOKP, a ściślej mówiąc — pra- cowników służby wagonów, któ- rych zadaniem jest utrzymanie wymaganej czystości i właściwego stanu wnętrza wagonów osobo- wych. Chuligańskie wybrzyki — szczególnie młodzieży oraz sta- le kradzieże, narażają koleje państw- we na wysokie straty. O rozmia- rach ich świadczy cyfra, obejmują- cą roczną tylko „działalność” niszczyteli i złodziei mienia spo- łecznego.

W okresie jednego roku wybito w wagonach kolejowych 1.008 m. bież. szkła okiennego, wartość po- nad 22 tys. zł, zderzo 4 kanapy pluszowe — 1.600,— zł, skradziono 32 kilny od kanap — 1.280,— zł, 1.000 kurków od umywalki — 15 tys. zł, 1.600 żarówek — 9.600,— zł, 500 m. bież. pasów okiennych — 7.500,— zł, 1.200 sztuk konewek do wody — 48 tys. zł, 4 zastony o- kienne i 2 pary noszy sanitarnych, zbito 18 umywalki i 11 muszli o- raz uszkodzono 2.500 sztuk żaro- wych. Ogółem DOKP poniosła strat na sumę 123.948,— zł. A w kwiecie tej nie ujęte są liczne kra- dzieże koszyków gazowych, wy- łączników do lamp, bezpieczni- ków, klamek, luster itp.

Zrozumiałym jest, że pracow- nicy kolei nie są w stanie sami do- pilnować wszystkich wagonów, ko- nieczna jest tutaj pomoc całego społeczeństwa. PKP czeka na po- moc wszystkich pasażerów, gdyż wagony są wspólną własnością ca- łego społeczeństwa. (V)

Ostatnio pojawiła się w Koszalinie klubomania. O- żywił się klub TPPR, powstał klub filmowy, klub ZMS, Powiatowy Klub In- teligencji, od niedawna u- dostępniono zwykłym śmie- telnikom Klub Garnizonowy... Życzyć tym klubom należy, by w swej pracy jak największy nacisk po- łożyły — podobnie jak WDK — na wychowywanie młodzieży.

Najwięcej uwagi w tej pracy warto chyba po- święcić sprawie wykształ- cenia i kwalifikacji zawo- dowych. Bo np. w Zjed- noczeniu Budown. Miejs-kiego tylko 20 proc. pra- cowników posiada odpo- wiednie kwalifikacje, pozo- stałe 80 proc. to ludzie, któ- rzy najczęściej nie mają u- kończonej szkoły podsta- wowej. Nie pozwala to na zmechanizowanie w dosta- tycznym stopniu robót. Był wypadek, że zakład pracy zrezygnował z przyznanych mu maszyn, ponieważ nie mógł zapewnić fachowej ich obsługi. Na tym polu ma wiele do zdziałania ko- szaliński ZMS.

W zakładach produkcyj- nych, gdzie jest bardzo du- ża ilość pracowników nie posiadających wykształce- nia podstawowego — win- no wprowadzić się obowiązkowe dokształ- canie. Takiego zdania jest Komitet Miejski ZMS oraz większość działaczy kulturalno-oświatowych.

Koszaliniacy dużą wagę przywiązują do współpracy z Poznaniem. Może i tutaj Poznań mógłby pomóc, mo- że poznańscy oświatowcy, organizacje i instytucje do- kształcania postużyłyby swo- im doświadczeniem, ułatwi- łyby pierwsze kroki kosza- lińskim kolegom? Może du- że zakłady pracy skierowa- łyby zbędnych fachowców?

Koszalin jest miastem młodym — a młodym trze- ba pomóc.

Krzysztof DANECKI



W Miesiącu Odbudowy Warszawy warto przyjrzeć się na- szej Stolicy. 14 lat wyteżonej pracy włożonej w jej odbudo- wę dało wspaniałe rezultaty. Dziś Warszawa zachwyca sobą wszystkich rodaków i gości zagranicznych.

Na zdjęciu ciężki śmigłowiec nowego typu w trakcie lotu podczas uroczystości dożynkowych. Fot. CAF Miedza

W muzycznym Poznaniu

Dyrygent, kompozytor i wirtuoz

W auli UAM odbył się kon- cert dyplomowy Bogusława Madeya, absolwenta poznań- skiej PWSM. Koncertant wy- stąpił w potrójnej roli: dyry- genta, pianisty i kompozytora. Z Madeym — prowadzącym orkiestrę, zawarliśmy znajo- mość badając po raz pierw- szy. Dotychczas produkował się on głównie jako solista i kompozytor (pamiętamy kil- ka lat temu wykonane „Sche- rzo fantastyczne”). Podczas wieczoru dyplomowego odno- siło się wrażenie, że Madey przede wszystkim w roli ka- pelmistrza będzie miał chyba wiele do powiedzenia. Może nie tyle Beethoven (popraw- nie odtworzona uwertura „Eg- mont”) — ile „Symfonia d-moll” Francka przekonała do bałuty młodego artysty, który muzykuje z zapalem i temperamentem. Trafnie od- czuwa szeroka, romantyczna frazę. Potrafił zbudować pate- tyczne finały, nasycone bo- gactwem dźwięku. W środkow- ej części wydobył liryczny, elegijny nastrój, zakłęty w partyturze francuskiego dzieła.

Szczególnie interesowało w powyższym programie, pra- wykonanie „Koncertu na for- tepian i orkiestrę” Madeya. Solistą był sam kompozytor. Nowy utwór wywołał wiele sprzecznych sądów. Widziało się na sali słuchaczy z wy- piekami podniecenia na twa- rzy. Inni obrzucali się i sarka- li. Osobiście uważam i część „Koncertu” (Allegro modera- to) za najbardziej udaną, a chwilami wręcz porównującą rozmachem i młodzieńczą fan- tazią. Jest to muzyka silnie emocjonalna, pod względem wyrazowym nerwowa i po- szarpana (współczesny eks- presjonizm), często frapująca swym radykalizmem dźwięko- wym oraz jaskrawą instru- mentacją. Partia solowa na- jczęższa trudnością, ale rów- nież dość wdzięczna dla wirtuozów (choć traktująca for- tepian raczej jako instrument perkusyjny, dopełnienie barw orkiestry).

Mniejście wrażenie wywo- łała obie następne części. Dru- ga (Andante) jest zbyt ane- miczna, nieobfitym w jakąś bardziej sugestywną tematy- kę. Tutaj wysiłek intelektual- ny zdaje się górować nad in- wencją twórczą. Peszy nad- miar wyszukanych smaczków harmonicznych i superefek- tów instrumentacji, upodob- niających niektóre fragmenty utworu raczej do ilustracji filmowej. W Finale pasja eksperymentatorska wiedzie Madeya aż do dodekafonizmu, którego technikę stosuje z wy- rafinowaniem. Niestety w tej III cz., zmęczony bezlitośnie miazdzącym forte, słuchacz nie wyczuwa już świeżości i szeregów polotu pierwszego „Allegro moderato” (na pew- no najbardziej przekonującej części „Koncertu”). A jed- nak — w sumie — całosć bu- dzi szacunek dla wysokich am- bicji autora, obdarzonego ta- lentem oryginalnym i błysko- tliwym, odważnie poszukują- cego nowych środków wyra- zu.

I jeszcze osobno należałoby

omówić występ Madeya jako pianisty. „Koncert” jest skom- plikowany pod każdym względem, pełen ryzykow- nych rzutów akordowych, za- wrotnych w tempie pasaży oktawaowych i szeregu innych często interesujących rozwią- zanych problemów technicz- nych. Bogusław Madey grał się z dużą pewnością i swobodą. Fortepian brzmiał mu pod- palcami barwnie i soczyście. Orkiestra Filharmonii Poz- nańskiej pod żywołową batu- tą Bohdana Wedieckiego (jedne- go z profesorów naszego dy- plomanta) dekladowała wszel- kich starań, aby nową kom- pozycję ukazać w jak najbar- dziej korzystnym świetle.

Kazimierz NOWOWIEJSKI

TRUDNA MŁODOŚĆ

List z Koszalina

Koszalin jest miastem młodym. Nie tylko, że dużo tu nowych domów — dużo również ludzi mło- dych. Dobrze, że uczyniono z Koszalina centrum admini- stracji województwa. W przeciwnym wypadku i mło- dość nie uratowałaby go od losu prowincji, w której niewiele się dzieje; szyb- ko zmieniłby się młody Kos- zalin w starca, wspomina- jącego czasy, kiedy to po jego ulicach jeździły tram- waje. Tramwaje nie jeżdżą teraz — za to na każdej prawie ulicy wnoszą się nowe gmachy. Centrum zo- stało zabudowane przez bliźniaczki podobne do sie- bie domy mieszkalne.

Ojcowie miasta z niepo- kojem myślą o chwili, w której znikną ostatnie ru- sztkowania Zjednoczenia Bu- downictwa Miejskiego — do tego bowiem czasu bę- dzie trzeba stworzyć dla lu- dzi nowe stanowiska pracy. Pewną pomocą będą inwe- stycje w ramach zagospo- darowania Ziemi Zachod- nich. Przede wszystkim jed- nak liczyć trzeba na włas- ne siły i głowy. Chwila za- kończenia odbudowy mia- sta nie jest odległa. Tym bardziej jednak mieszkańcy wzdychają do Przedsiębior- stwa Robót Drogowych, któ- re nie spieszy się jakoś z podjęciem prac! To nie prawda, że tylko szewcy potrafili socyście kinać — posłuchalibyście kierowców taksówek, kiedy jadą przez pełne zasadzek ulice Mic- kiewicza, czy Zawiszy Czar- nego!

Okazuje się, że łatwiej skompletować zespół orkie- stry symfonicznej niż zała- tać dziury w jezdni. Po- wstała przed kilkunastoma miesiącami Koszalińska Fil- harmonia pod dyktando pa- na Muchy zdążyła już za- wojować serca wszystkich koszalińskich.

Koszalin przestał być pro- wincją — mówią oni — mamy prócz kin własną Filharmonię, Teatr Bałtyc- ki, „Głos Koszaliński”, własną rozgłośnię Polskiego

Radia, lotnicze połączenie z Warszawą, postój taksówek przed dworcem i reprezen- tacyjną deptak: główną ar- terią jest ulica Zwycięstwa i Armii Czerwonej.

Właśnie na Armii Czer- wonej jest punkt zborny koszalińskich intelektual- stów. Gdy przyjeżdżacie do Koszalina — koniecznie zajrzyjcie tam: sympatycz- na kawiarenka „Muszel- ka” dawniejszy „Mir” (sia- dać ostrożnie, krzesła łatwo tracią równowagę...) Tam właśnie przy małej czarnej dowiedziałem się o Górze Chełmskiej. Pamię- tacie Park Kultury na Łę- gach Dębińskich? Otóż Ko- szalin powziął podobną de- cyzję jednak finał tych dwóch przedsięwzięć jest nieco inny: poznańskiego — w sądzie, koszalińskiego — na uroczystym otwarciu kombinatu rozrywkowego!

Koszalin — jak się rze- kło — jest miastem mło- dym. W Szkole Podstawo- wej nr. 1 w ubiegłym roku były 4 klasy pierwsze — w tym roku będzie ich 9! Podobna sytuacja jest i w pozostałych szkołach.

W zakładach produkcyj- nych 80 proc. załogi stano- wią ludzie których wiek nie przekracza 35 lat.

Praca z młodzieżą kosza- lińską jest trudna. Różny jest jej poziom intelektu- alny, różne nawyki — za- leżnie od środowisk i re- gionów kraju, skąd przy- była. W sumie — zlepek trudno pódający się wpływem wychowawczym. Głównym ośrodkiem życia młodzieży jest WDK. Woje- wódzki Dom Kultury nie jest instytucją z rzędu tych, które przywykliśmy uwa- żać, za sztuczny twór fasa- dowości, nie jest hermetry- cznie zamkniętą placówką dla młodzieży szkolnej, o której nie wie się nic, albo bardzo mało.

Każdy mieszkawiec Kosza- lina bez względu na wiek potrafi określić, gdzie na- leży tej instytucji szukać. Więcej — udzieli inform-

Widok na budującą się wzdłuż autostrady dzielnicę domków jednorodzinnych w Skalmierzycach Nowych (pow. ostrowski).
Fot. K. Przychodźki

Pocztówka z Poznania

Zapomnieliśmy zupełnie, że była to niedziela wrześniowa. Tak było upalnie. Wprawdzie tym razem tłumy poznaniaków nie ciągnęły nad okoliczne jeziora i do Wielkopolskiego Parku Narodowego, za to kierowały się w dwie strony: na popisy lotnicze i na festyn PCK w Parku Kasprzaka. Popisy lotnicze były związane ze Świętem Lotnictwa. Z tej okazji wyróżniający się oficerowie i żołnierze otrzymali nagrody od społeczeństwa. Najwięcej emocji do starczyły popisy. Wszyscy poznaniacy przez wiele długich chwil wpatrznieli się w niebo, z zapartym tchem śledzili akrobacje lotników. W imprezie tej brała też udział szkoła szybowcowa z Leszna. A... jeszcze zupełnie zapomnieliśmy o najważniejszym — jednostka lotnicza na wczorajszym święcie otrzymała nazwę im. Powstańców Wielkopolskich. Rozumie się, że weterani walk z r. 1918/19 gościli w lotników.

Park Kasprzaka liczył więcej ludzi niż ma drzew. Tym razem nie szumiły drzewa, nie rozlegały się sześcioty biegających jak żurawie dzieci. Było gwarowo, tłoczno i wesoło. Górował śpiew i taniec zespołów artystycznych i artystów teatrów poznańskich. O masowości i żywiołowości na tym festynie świadczy chociażby to, że „Koziołki” nie mogły losować nagród, musiały przenieść tę ważną czynność na wtorek do świetlicy Prez. Rady Narod. m. Poznania. Jak dawiono się na drugim festynie (z okazji 15 lecia Wojska Ludowego) przy ul. Reymonta, nie powiem, bom tam nie był. Więcej odważni i czciciele wody i słońca tu i ówdzie na pływali i nad jeziorami żażywali kąpiele. Panie próbowały się opalać.

W Operze już ożywienie. Dziś tam konferencja prasowa. Na biurku redakcyjnym stos zawiadomień o kursach, odczytach, dyskusjach — urządzonych przez różne organizacje i instytucje. Poznań — jak widać — po lenistwie wakacyjnym zaczyna wracać do formy. Pierwszym bodźcem są Jesienne Targi Krajowe. Na taki „odpuść” gospodarczo-handlowy trzeba się przecież dobrze przygotować. Aby prowincja i goście z innych województw po powrocie nie obgadali naszego zacnego miasta.

J. P.

W Kaliszu

PREMIERA W TEATRZE

Dziś w Teatrze im. W. Bogusławskiego odbędzie się premiera sztuki Romana Brandstaettera — „Upadek kamiennego domu”.

W sztuce, której akcja toczy się w 1946 roku we Włoszech, postawiony jest problem stosunku artysty do współczesnego świata. — Sztukę reżyseruje Stefan Burczyk, autorem oprawy scenograficznej jest Wacław Kosiorek.

Wrzesień Imieniny

9

wtorek

Piotra, Sergiusza

Teatry

W POZNANIU — JUTRO: OPERA — g. 19 „Traviata”; POLSKI — g. 19 „Tramwaj — zwany pożądaniem”; NOWY — g. 19 „Amfitrion”; OPERETKA — g. 19 „Kraina uśmiechu”; MARCINEK — g. 16.30 „Ptasie mleko”;

W TERENCE — DZIS: KALISZ — „Upadek kamiennego domu” (premiera); TUREK — „Czarodziejska rzepka”;

Kina

KALISZ — Stylowe: „Agnieszka wśród gangsterów” (francuski, 18 l.); Wolność — „Głów

Niemiecki groch i holenderska fasola na kaliskiej ziemi

Do Kamienia, gdzie jest wzorowe gospodarstwo nasienne dojeżdża się dobrą, jak na wschodnie powiaty woj. poznańskiego, szosą asfaltową. Wiesz wita nas już z dala bielą odwiecznych wapnem chat. Do biura dyrekcji mieszczącej się w pięknym pałacyku, okolonym starymi drzewami parku, prowadzi alejka. Już po tych dowodach zapobiegliwości gospodarskiej wnieść można, że w Kamieniu są wreszcie dobre gospodarze. Wreszcie, bo jeszcze przed kilkoma laty, gdy ster PGR-owskiego wówczas gospodarstwa spoczywał w rękach człowieka, nie znającego się na rolnictwie, załoga niewłaściwie pracowała, zapadały się dachy czworaków, waliły się ściany zabudowań gospodarskich. Ukoronowaniem ówczesnego braku gospodarności był fakt wyzdychania z głodu 150-ciu świń!

Przyjrzyjmy się dzisiejszej gospodarce „Stacji Nasiennoszkółkarskiej” jak brzmi oficjalna nazwa dawnego PGR-u. Gospodarstwo ogółem posiada 400 ha ziemi. Plantacje nasienne stanowią około 70 ha. Pozostałą ziemię użytkuje się na uprawy tradycyjne, niezbędne do prowadzenia gospodarstwa. Wachlarz upraw jest bardzo szeroki. W roku bieżącym zasadzono 10 ha cebuli, 7 ha buraków czerwonych, 5 ha fasoli, dalej szpinak, marchew, kalafior, ogórki, rzodkiewki i... tutaj rewelacja. W Kamieniu jest również kilkunastohektarowa plantacja grochu jednej z firm zachodnio-niemieckich oraz holenderskie plantacje fasoli. Plantacje te przynoszą dewizy, bywa też rozliczenie wymienne.

— My otrzymujemy od tych firm nasiona — mówi mi kierownik Stacji — inż. Al. Brewka — glebę przygotowujemy zgodnie z wymogami ich przed stawicieli, podobnie nawożenie i prace pielęgnacyjne. Obie firmy przysyłają w okresie wegetacji kilkakrotnie swych fachowców z dziedziny nasennictwa, dostarczają środki bakterioobójczych. W ubiegłych latach też mieliśmy niemieckie i holenderskie plantacje. Dostaliśmy nawet listy pochwalne za doskonale zbiory — 23 q fasoli z 1 ha.

Dalszych informacji udzielał nam przewodniczący Rady

Rolnej — Tadeusz Mizgalski. Co z nich przekazać Czytelnikom? Warto wspomnieć o pomyslnym przebiegu żniw i o

Czy to jest w porządku?

Konin, rozrastający się szybko wraz z rozbudowywaniem się zagłębiem przemysłowym, ma wiele trudnych problemów. Wzrastająca liczba ludności to potrzeba nowych mieszkań, sklepów, zakładów usługowych, szkół itd.

Nie wszystko jest przemysłane i szarmonizowane. Oto wybudowano kilkadziesiąt bloków mieszkalnych po 36 mieszkań w dzielnicy Czarków, lecz bloki te nie mają sklepów. Kilka lokali sklepowych w starym budynku koło dworca z trudem obsługuje olbrzymi napływ klientów.

W dzielnicy tej nie ma do tej pory kina, pomimo że istnieje tu tzw. „Dom Górnik” z odpowiednimi salami. Szkoła nowa już się buduje, a tymczasem dzieci chodzą do zaimprovizowanej szkoły w barakach odstąpionych przez robotników ZBM nr 2.

Także i centrum starego Konina ma swoje problemy. Z jednej strony świecą pustką szczyby po wyburzonych domach, z drugiej — dla chcących się budować instytucji czy osób prywatnych, brak jest wolnych placów. Proceder przydziału placu, zezwolenia na budowę, zatwierdzenie projektu jest bardzo skomplikowany i kosztowny. Instytucje długo muszą czekać na zezwolenie, niektórym osobom zaś przydziały spadają bardzo szybko i... bez trudności.

Konin rośnie i w starym centrum. W szkołach ciasno. Czy jest w porządku, że szkoła przy ul. Mickiewicza z dużym boiskiem (specjalnie na ten cel wzniesiona na krótko przed wojną) zostaje zamieniona na biuro i mieszkania prywatne, a nawet boisko zostaje sprzedane osobie prywatnej? Równocześnie zaś zastanawiają się specjaliści w WZAB w Poznaniu, gdzie znaleźć w centrum Konina plac pod szkołę? Tymczasem jest i plac jest i szkoła, tylko że budynek szkolny zmieniono na biura Wydziału Oświaty i mieszkania nauczycieli. Czas przywrócić stan zgodny ze zdrowym rozsądkiem. Szkoła niech będzie szkołą. Szczególnie zaś pilne jest cofnięcie sprzedaży boiska, bo gdy nabywca postawi tam dom, będzie już za późno.

(zp)

Zostawcie!

Nadleśnictwo Sompolno pow. Koło, ma, jak się dowiadujemy, w zamiarze wyciąć grupę wysokich sosien rosnących nad jeziorem Slesińskim, w pobliżu miejsca ulubionego przez obywateli harcerskie i biwaki turystyczne.

Drodzy leśnicy! Już tak nie wiele zostało z dawnych pięknych lasów nad malowniczym jeziorem Slesińskim. Zostawcie je! Niech zdobią ten uroczy zakątek jezior kujawskich. Chodzi tu już o ochronę resztki dawnej świetności.

W imieniu turystów — entuzjastów okolic Slesina
Zygmunt PECHERSKI,
członek
Zarządu Okr. PTT-K w Poznaniu

tym, że gospodarstwo posiada 60 pracowników stałych oraz nowoczesne importowane maszyny pielęgnacyjne.

Muszę przyznać, że kolektyw kierowniczy gospodarstwa troszczy się nie tylko o to, by zysk wynosił więcej niż 400 tys. zł. rocznie, lecz dba również o sprawy bytowe załogi. Świadczą o tym nowe domki mieszkalne, remonty starych, wiercenie studni, by zaopatrzyć gospodarstwo w dobrą wodę do picia.

Zyczymy tej Stacji Nasiennoszkółkarskiej dalszej, dobrej pracy.

W. W.

Sport Z Wielkopolski

Bardzo niepomysłnie rozpoczęli rozgrywki pięciarzy wielkopolskich ligowych drużyn. Wszystkie trzy nasze zespoły poniosły porażki. Najboleśniejszą chyba jest przegrana kaliskiej Promny, która niespodziewanie uległa w Gdańsku tamtejszemu GKS-owi „Wybrzeże” — 12:8.

W pozostałych meczach I ligi BBTs (Bielsko) rozgromił mistrza Polski — warszawską Legię — 15:5 oraz Zawisza (Bydgoszcz) pokonał Motor (Łabędy) — 13:7.

Nasli II-ligowcy ponieśli także porażkę. Budowlani (Poznań) przegrali w Bydgoszczy z tamtejszą Brdą — 8:10 (walka w wadze półśredniej nie odbyła się), a Warta zaś uległa Stali (Stalowa Wola) — 7:13.

(Of.)

Piłka nożna w cyfrach

I LIGA

Ruch — Legia	5:2
Cracovia — Polonia (Bydg.)	6:0
Gwardia — Budowlani	0:0
Lechia — Górnik	1:2
Polonia (Bytom) — Stal	2:0
LKS — Wisła	5:0

II LIGA

Grupa I

Naprzód — AKS 2:1
Legia — Stal (Rzeszów) 1:1
Unia — Stal (Mielec) 0:0
Piast — Wawel 2:2

Grupa II

Lech — Polonia (Gdańsk) 1:0
Górniki (Wałbrzych) — Warta 1:2
Śląsk — Calisia 5:0
Marymont — Arkonia 1:3
Pogoń — Piast (N. R.) 8:4
Zawisza — Pomorzanie 3:0

LIGA WOJEWÓDZKA

Polonia (Poznań) — Dyskobolia 1:3
Olimpia — Polonia (Piła) 9:0
Lech — Obra 2:1
Polonia (Ch.) — Luboński KS 1:0
Kolejarz (Kępno) — Budowlani 3:0
W. o.
Proсна — Polonia (Leszno) 1:2

Pięć spotkań pięć niespodzianek

Pięć niedzielnych spotkań o mistrzostwo I ligi w hokeju na trawie przyniosły same niespodzianki.

A więc: Warta uległa w własnym boisku Startowi — 0:1. Grunwald przegrał z mistrzem Polski, Stelą — 0:2, lecz nadal jest przedostatnim w tabeli. Trzy zespoły, okupujące ostatnie miejsca w tabeli, broniąc się przed spadkiem — wygrały swoje pojedynki: AZS Poznań pokonał Siemianowiankę — 1:0, średzka Polonia zwyciężyła również — 1:0 AZS Katowice, a Piast (Gliwice) uzyskał dwa punkty, bijąc Włókno — 2:1.

Przed Dniem Kolejarza w Lesznie

Dla uczczenia Dnia Kolejarza (14 bm.) pracownicy węgla leszczyńskiego podjęli szereg zobowiązań, zmieniających przede wszystkim do sprawnego i terminowego przeprowadzenia jesiennych przewozów. I tak pracownicy służby ruchu postanowili podwyższyć załadunek wagonów towarowych. Pracownicy służby ruchu Stacji Kościan zobowiązali się skrócić postój wagonów towarowych.

Załoga Oddziału Urządzeń Trakcyjnych wraz z pracownikami Warsztatów Gospodarczych wykona przed terminem naprawę dźwigu, a ponadto naprawi jeden czerpak od żurawia.

Zespół warsztatowy w Wagonowni wykona rewizję okresową dwóch wagonów towarowych ponad plan. Podobne zobowiązania podjęły posterunki rewizyjne na stacjach Rawicz i Gostyń.

Program obchodu „Dnia Kolejarza” w Lesznie przedstawia się następująco:

W czwartek 11 bm. o godz. 18 w sali Domu Kultury odbędzie się akademii. W sobotę 13 bm. o godz. 20 również w sali Domu Kultury ma być zabawa taneczna w ramach spotkania kolejarzy ze społeczeństwem, a w niedzielę na sta-

dionie Polonii rozpocznie się o godz. 14 wielki festyn. Na program festynu złożą się popisy zespołów tanecznych i chóralnych, orkiestry oraz zawody piłkarskie klasy B Polonia II Leszno — LZS Pępowo.

(R)

Białe plamy

Stan czytelnictwa w powiecie krotoszyńskim nie przedstawia się dobrze. Z bibliotek miejskich najwyższy procent czytelnictwa (ponad 2 proc.) osiąga biblioteka w Sulmierzycach i w Kobylinie, najniższy w Koźminie i w Krotoszynie. Biblioteka Miejska w Krotoszynie miała w roku 1957 tylko 8,4 proc. czytelników. Nie oznacza to jednak, że w Krotoszynie czytelnictwo rozwija się słabo, przeciwnie, z bibliotek korzysta tu więcej ludzi, aniżeli w innych miastach, trzeba bowiem wziąć pod uwagę kilka dobrze zaopatrzonych bibliotek szkolnych, z których korzystają także rodzice. To samo odnosi się i do Koźmina.

Gorzej przedstawia się natomiast stan czytelnictwa w bibliotekach gromadzkich. Wprawdzie i tu są biblioteki, które osiągają dość znaczny procent czytelników, np. biblioteki w Kobylinie i Rozdrażewie (ponad 16 proc.) oraz w Smoleńcu i Baszkowie. Są jednak biblioteki, jak np.: w Krotoszynie Starym, która osiąga tylko 4,8 proc. czytelników i Mokromos — 3,4 proc.

Kadra bibliotekarska nie zawsze jest na poziomie i nie zawsze posiada odpowiednie przygotowanie do zawodu. Nie pociąga jednak do tego zawodu zbyt niskie uposażenie. Zbyt mało uwagi bibliotekom poświęcają prezydium rad narodowych. Nie kontroluje się pracy bibliotekarzy, nie wysłuchuje się sprawozdań na posiedzeniach prezydium czy sekcjach. Zbyt słaba jest też opieka niektórych bibliotekarzy gromadzkich nad punktami bibliotecznymi.

(fk)

Jubileuszowy pojedynek lekkoatletów Gwardii i Dynamo

Trzecie międzynarodowe lekkoatletyczne spotkanie reprezentacji Dynamo (NRD) — z Gwardią (Polska), rozegrane z okazji 10-lecia Federacji Gwardii na stadionie w Gólcinie zakończyło się pełnym sukcesem gospodarzy 149:127

dów oraz sprinterkę Przybylską z Poznania.

Erwina Safta — 800-metrowca Dynamo, spotkała podczas bankietu miła niespodzianka. Z Berlina nadszedł telegram zawiadamiający go, iż



Najciekawszym punktem programu, drugiego dnia zawodów Gwardia-Dynamo, był bieg na 800 m. Wygrał go, po pięknym finiszu, Małcki (na zdjęciu niewidoczny) przed Władczyńskim (jeszcze na ostatniej pozycji). Prowadzi Erwin Saft z Dynamo.

Fot. K. Przychodźki

pkt. Mężczyźni zwyciężyli 111:70 pkt. Zawiodły natomiast gwardzistki, ulegając zresztą silnej drużynie gości — 33:57 pkt.

Dobrymi wynikami w drugim dniu zawodów mogą się przede wszystkim pochwalić panie. Rusinówna (Gw.) uzyskała w pchnięciu kulą 14.47 m. W skoku wzwyż Ronczewska (Gw.) i Lenzke (D) uzyskały wysokość 1.55 m dość łatwo. Obie jednak straciły poprzeczkę na wysokości 1.61 m.

Baranowski wygrał oba sprinty. Zadowolony jest z wyników jak i ze stanu biegni, o której dodajmy wyrażają się również trenerzy Biniakowski i Heliasz. Organizacja zawodów — bez zastrzeżeń.

Podczas bankietu w kasynie Gwardii prezes Olimpii — dyr. Askanas wręczył wiele nagród i upominków drużynie gości. Wszyscy otrzymali m. in. lalczki w strojach regionalnych oraz albumy ilustrowane „Poznań”. Kierownictwo Dynamo ze swej strony również odwzajemniło się gustownymi upominkami. Wyróżnili oni za najlepszą postawę sportową Łomowskiego, najstarszego zawodnika dwudniowych zawo-

Dziś Poznań-Praga w tenisie

Na kortach AZS-u rozpocznie się dzisiaj o godz. 15.30 mecz tenisowy Poznań — Praga z udziałem międzynarodowych mistrzów Czechosłowacji — Javorsky'ego i Puzejovej. Barw Poznania bronią: Piątek, Gasior i Filipówna.

(of.)

„ToteK”

Na specjalny niedzielny konkurs „Toto-Lotek” wpłynęło ok. 4.456.000 rozwiązań. Na nagrody przypada 4.456.000 zł.

Wylosowano następujące dyscypliny: 10 — hokej na trawie, 16 — kolarstwo, 23 — piłka ręczna, 26 — pchnięcie kulą, 30 — rzut młotem, 39 — strzelectwo, dodatkowa — 45 — tenis stołowy.